

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 304

Poznań, sobota dnia 4 lipca 1936

Rok 31

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów

Sprawozdanie wys. kom. Lestera o niebezpiecznej dla porządku prawnego w wolnym mieście akcji Forstera

Gdańsk. (Tel. wł.). Do Gdańska doszły wczoraj wiadomości o szczegółach sprawozdania, jakie Lidze Narodów złożył wysoki komisarz p. Lester. Sprawozdanie zawiera szczegóły, dotąd nieznanne opinii publicznej. Komisarz Lester podaje opis wypadków, znanych z naszych doniesień w ciągu ostatnich 3 tygodni. Wysoki komisarz Lester powiada, że interwenjował u prezydenta Greisera w sprawie czynnych wystąpień skoszarowanych w Gdańsku hitlerowców, jako też przeciw działalności gauleitera Forstera, który ogłosił swą niezależność wobec władz gdańskich, oświadczając, że odpowiada tylko przed Hitlerem. Prezydent Greiser na interwencję Lestera nie odpowiedział. Komisarz Lester oceniając rolę Forstera za niebezpieczną dla spokoju i porządku prawnego w Gdańsku, interwenjował za wiedzą prezydenta Greisera u wysokiego komisarza Rzplitej w Gdańsku i generalnego konsula niemieckiego w Gdańsku. Wysoki komisarz L. N. Lester wychodzi z założenia i wyraża nadzieję, że rząd niemiecki nie ma zamiaru siać niepokoju w Gdańsku. Komisarz Lester zrobił demarche do generalnego konsula niemieckiego w Gdańsku, ponieważ Forster jest obywatelem i wysokim urzędnikiem niemieckim.

Odnosnie do niezłożenia wizyty przez dowódcę krążownika „Leipzig”, W. K. Lester stwierdza, że miało to przebieg jaskrawy. Poprzednio poproszono go do komisji, która zajmuje się ułożeniem programu przyjęcia oficjalnego Niemców. Dopiero w ostatniej chwili zawiadomiono go o odstąpieniu od zamiaru złożenia mu wizyty. Wizyta krążownika w Gdańsku nastąpiła za zgodą rządu polskiego, a komunikat N. B. I. (Niemieckiego Biura Informacyjnego) w tej sprawie, pochodził od gauleitera Forstera. (p)

Dzisiaj pomiędzy rannem posiedzeniem prezydium i popołudniowym posiedzeniem Zgromadzenia odbędzie się zapewne o godz. 3 po poł. posiedzenie Rady, na którym załatwiona będzie sprawa Gdańska.

Greiser leci via Berlin

Gdańsk. (PAT). Biuro prasowe senatu donosi, że prezydent senatu Greiser udał się do Genewy.

Prezes senatu gdańskiego Greiser wylatuje dziś o godz. 7 rano z Berlina i przylatuje do Genewy w południe, aby brać udział w posiedzeniu Rady.

Gdańsk. (Tel. wł.) Wezwanie prezydenta Greisera do Genewy wywołało w Gdańsku piorunujące wrażenie. Dotąd nie wydano żadnego komunikatu urzędowego o wyjeździe prezydenta Greisera do Genewy. Urzędowy „Der Danziger Vorposten” zamieszcza, inspirowany najwidoczniej przez kierownicze czynniki hitlerowskie w Gdańsku, artykuł, w którym wyraża zdziwienie, że do Genewy wzywa się prez. Greisera. Z artykułu wynika, że niezaproszenie wysokiego komisarza Lestera przez dowódcę krążownika „Leipzig” nastąpiło na polecenie samego kanclerza Hitlera. Zdaniem „Vorposten”, prezydenta Greisera nie

powinno się wzywać do Genewy w związku z wystąpieniami gauleitera Forstera. „Vorposten” powiada dosłownie:

„Ani sprawa zachowania się dowódcy krążownika, ani też zachowanie się gauleitera NSDAP w Gdańsku nie są sprawami, za które możnaby pociągać do odpowiedzialności rząd gdański. W tych sprawach może być proszony jedynie rząd niemiecki.”

Komunikat „Vorposten” ma posmak wielkiej rewelacji. Wychodzi on z założenia, że Forster odpowiedzialny jest tylko przed Hitlerem i władze gdańskie nie mogą jego działaniu zakreślać żadnych ram.

Co ma uczynić rząd polski

Gdańsk. (Tel. wł.) Organ socjalistyczny „Danziger Volkstimme” dono-

W Genewie układają wspólną rezolucję w sprawie Abisynji

Genewa. (PAT). Po wygłoszeniu popołudniowych przemówień delegatów Peru, Norwegii, Wenezueli, Meksyku i Boliwii, Zgromadzenie Ligi zakończyło dyskusję. Zebrało się wówczas prezydium Zgromadzenia, aby, jako komitet redakcyjny, ustalić tekst rezolucji, która przedłożona będzie Zgromadzeniu dziś rano. Jak słychać, ustalenie tej rezolucji następcza dalsze trudności. Wobec oporu, na jaki trafia francuski projekt utworzenia komitetu doradczego dla śledzenia położenia w Abisynji, delegacja francuska tego projektu zaniechała.

Genewa. (PAT). Prezydium Zgromadzenia Ligi obradowało przeszło 2 godziny nad uzgodnieniem rozmaitych wniosków i sformułowaniem wspólnej rezolucji. Meksyk odsunął się od współpracy w naradach prezydium, oświadczając, że przeciwny jest zasadzie zniesienia sankcji, ale nie chcąc rozbijać jedności Zgromadzenia, usiłuje się od dalszej współpracy w redagowaniu wspólnej rezolucji i nie będzie głosował na Zgromadzeniu.

Delegat Abisynji domagał się głosowania przez Zgromadzenie nad wnioskiem negusa o kredyt 10 milionów funt. szterl. Wskazano jednakże na

si z Genewy, że na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów minister Eden, stały sprawozdawca dla spraw Gdańska, skierował życzenie pod adresem ministra Becka, ażeby rząd polski, jako prowadzący sprawy zagraniczne Gdańska, poczynił odpowiednie kroki w Berlinie w sprawie demonstracji, jakie w Gdańsku urządziła Rzesza Niemiecka przeciwko Lidze Narodów. Min. Beck miał zapewnić, że przymiennie decyzyje Ligi Narodów w tej sprawie.

Wszystkie te wiadomości spotkały się w Gdańsku z nadzwyczaj jednolitą opinią. Powszechnie przyjmuje się, że władze gdańskie przy zachowaniu pozornej lojalności chcą wprowadzić całe zagadnienie na płaszczyznę sprawy, która interesuje z jednej strony rząd niemiecki, z drugiej zaś strony Ligę Narodów. (p)

bezcelowość tego wniosku i nie będzie on wogóle poddany pod głosowanie.

Sprawa dziennikarzy włoskich

Bern. (PAT). Rada związkowa zaaprobowala zarządzenia departamentu sprawiedliwości i policji, wydane w stosunku do dziennikarzy włoskich, którzy demonstrowali przeciw negusowi.

Negus wraca na front?

Londyn. (PAT). „Daily Herald” donosi, że negus uda się do Abisynji samolotem, pilotowanym przez małżeństwo Mollisonów.

Mollisonowie oczekują obecnie instrukcyj w Londynie. Potwierdzili, że cesarz abisyński zwrócił się do nich w tej sprawie. Przewidziane jest, że negus wylądowałby w Sudanie.

Edena czeka „przeprawą” w Londynie

Londyn. (PAT). Reuter donosi: W kuluarach izby mówią, że jeżeli Eden wróci we czwartek, dn. 9 b. m., o pozycja zamierza wszcząć dyskusję generalną o polityce zagranicznej, a w szczególności o Lidze Narodów, o Dardanelach i o Egipcie.

W dobie „przyjaźni” polsko-niemieckiej

Partja bije profesora uniwersytetu za rzekome polonofilstwo

Warszawa. (Tel. wł.) W Gliwicach na Śląsku Opolskim hitlerowcy niemieccy wciągnęli w zasadzkę i pobili profesora uniwersytetu wrocławskiego Ernesta Gizę. Prof. Giza należy do katolików niemieckich. Podczas swego pobytu w Gliwicach został zawiezony do lokalu partji hitlerowskiej, gdzie został przez posta do Reichstagu Preussa oraz liczny oddział hitlerowców przyjęty. Gizę poddano badaniu, podczas którego zarzucono mu polonofilstwo. Po udzieleniu

odpowiedzi Preuss polecił opuścić mu lokal. Równocześnie otoczyła go grupa, która zaczęła go turbować i dotkliwie pobiła. Hitlerowcy, wyprowadzając go z lokalu, zażądali od niego, by oświadczył oczekującemu tłumowi, że nic szczególnego nie działo się. Giza udał się ze skargą do wyższych instancji hitlerowskiej partji, gdzie mu oświadczone, że partja otrzymała doniesienie o jego stanowisku polonofilskim. (w)

Egzotyczny gość w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.). Stolica gości niezwykłego przybysza maharadzę Dharampur Shre Wiljavadecja, udzielnego księcia jednego z mniejszych ksiąstw w pobliżu Bombaju. Przybył on z rana z Krakowa. W Warszawie zabawi 2 dni, poczem uda się do Sowiec. Przyjechał w otoczeniu trzech osób ze swojej ekipy, która miała bagażu 18 wielkich kufrow.

Dziesięciolecie partji nar.-soc.

Berlin. (PAT). Uroczystości 10-lecia partji narodowo-socjalistycznej rozpoczęły się od przyjęcia na zamku w Wejmarze. O g. 17 udał się na to przyjęcie z hotelu pichotą kanclerz Hitler w towarzystwie ministrów Hessa, Goebbelsa i Fricka. Na podwórzu zamkowym powitał kanclerza oddział honorowy partji. Kanclerz odpowiedział z trybuny na powitanie, podkreślając, że raduje się ze spotkania z dawnymi towarzyszami walk, którzy przed 10 laty wyruszyli z Wejmaru.

Wybory w Finlandji

Helsinki. (PAT). Wybory minęły w całym kraju spokojnie. Dotychczas obliczono przeszło milion głosów na ogólną liczbę 1,915,954 uprawnionych. Według prowizorycznych obliczeń, najwięcej głosów przypadło socjalistom. Drugie miejsce zajmują agrarjusze, następnie konserwatyści, liberałowie i liga patriotyczna. Z tego wynika, że dużych zmian w układzie sił w nowym parlamencie nie będzie.

W stolicy wybory dały następujące wyniki w porównaniu z wyborami z r. 1933: socjaliści 40,503 (33,289), Szwedzi 25,354 (22,113), liberałowie 9,614 (8,883), konserwatyści 8,705, liga patriotyczna 5,055. W ubiegłych wyborach ostatnie dwa ugrupowania były zblokowane i miały 10,778 głosów.

Echa samobójstwa w gmachu L. N.

Genewa. (PAT). Jak się okazuje, czechosłowacki fotograf prasowy Stefan Lux, który popełnił samobójstwo na sali Zgromadzenia Ligi Narodów podczas obrad Zgromadzenia, nie jest obywatelem czechosłowackim, lecz Żydem niemieckim, uciekinierem z Niemiec. Pozostawił on listy, adresowane do króla angielskiego Edwarda VIII i prezydenta republiki francuskiej Lebruna, do ministra Edena, do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola oraz do redakcyj pism „Times” i „Manchester Guardian”. Wszystkie te pisma wskazują na to, że popełnił on samobójstwo w stanie całkowitego obłąkania.

Handel niewolnikami

Aden. (PAT). Abisyński handel niewolnikami na morzu Czerwonym narazie ustał. Jeszcze rok temu płacono za dziewczynę do 15 lat od 30 do 50 funtów złotem, a za chłopca do 20 lat od 60 do 70 funtów.

Natomiast do południowych wybrzeży Arabji dochodzą żaglowce (motorowe) z niewolnikami, jak dawniej z Kenji brytyjskiej i Somalji włoskiej.

Tylko ofiarnością społeczną podolać możemy wyścigowi zbrojeń

Złóż datek na samolot „Chrobry”!

Z CHWILI

Widowisko jest zaiste pyszne! Kraj doczekał się nowego „wścigu pracy”. Stała się do niego w mig cała prasa „sanacyjna”.

Różnej maści, „sanacyjne” jednak zaw sze „Kurjerki”, „Dzienniki”, „Słowa”, „Gazety” i „Czasy” na wścigi pragną dorzucać swe trzy grosze dla potępienia różnych afer, skandali, oszustw i łajdactw, których namnożyło się tyle w dziesięciolecie „sanowania” Polski.

Przed paru miesiącami, kiedy narodo wa i niezależna prasa wskazywała na takie źródła zła i powszechnej demoralizacji, z łamów prasy „sanacyjnej”, zależnej, bo subsydjowanej bezpośrednio lub pośrednio, grzmiały słowa potępienia na „destrukcyjną i antypaństwową” działalność defetystów i pomniejszycieli wielkości pomajowej.

Odkąd jednak p. Składkowski wystąpił w roli senatora „usadowionej” Polski, ogłosił nastanie czasów „surowego życia”, trwa w dziennikach „sanacji” wścigi w krytykowaniu łajdactw, uprzednio nie widzianych.

Zacietrzewiły się przytem wierne służki, dla których „ukaz” zwierzchności — to święta rzecz: w zapale i gorliwości czerwieni „sanatorzy” demaskują tajemnice bielszych towarzyszy.

*

Takie kapitalne widowisko, jakże charakterystyczne dla „rzeczywistej rzeczywistości” biednej Polski, rozgrywa się właśnie teraz w Krakowie. Bohaterem smutnej afery, o której szkiecowo pisaliśmy wczoraj w rubryce „Z życia”, jest wysoka figura krakowska, p. Czarnecki, zwolniony ze służby dyrektor Funduszu Pracy. Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pomówił tego pana o szpetne rzeczy.

W roli obrońców p. Czarneckiego, w charakterze ręczyteli jego nieskazitelności, wystąpił „Czas” w towarzystwie rażąco niedobranem, bo „Expressu Porannego”. Różne wysokie figury wyrażają obwinienie przez „I. K. C.” p. Czarneckiemu swe poważanie, szacunek itp.

Nie przesadzamy wyniku rozprawy sądowej. Ale co będzie, jeżeli sąd uzna słuszność zarzutów „I. K. C.”? Jak wówczas będą wyglądali wszyscy wyżej wspomniani „obrońcy”?

*

Albo afera Parylewiczowej. Oto, co w związku z nią pisze „sanacyjno”-konserwatywny „Czas”:

„Otóż w Krakowie już dawno szeptano sobie do ucha, że w prezydium apelacyjnym niedobrze się dzieje, — głośno mówiono o olbrzymich zaległościach sklepowych żony wysokiego dostojnika sądowego.

„Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieś indziej; szukać go należy w zawrotnej karierze zlikwidowanego obecnie prezesa apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał, — raczej wszyscy znający stosunki byli pod tym względem zgodni, że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że właśnie on nigdy nie powinien był zajmować naczelnego stanowiska w sądownictwie krakowskim.

„Wiedzieli o tem wszyscy, sędziowie, adwokaci i ludzie prywatni, tylko ówczesny minister sprawiedliwości (p. Michałowski — dop. red. „K. P.”) był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinie publiczną.

„I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że nominacja usuniętego obecnie prezesa apelacji nastąpiła z powodu jego związków rodzinnych (p. Parylewiczowa jest siostrą zabitego min. Piarackiego — dop. red. „K. P.”) i ponieważ uważano go za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki” w sądownictwie krakowskiego okręgu. Istotnie p. prezes przyjął tę misję z zapalem i wykonał ją z wielką gorliwością. Był to nieszczęsny okres chwilowego zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów. P. prezes skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu znakomitych, ale niezawistych sędziów i nie wahał się wywierać nacisku na trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną. W ten sposób niezawistość sędziowska została zniweczona, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych, ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — aby zachowali pełną samodzielność zdania... Zapewne, źródłem i sprawcą tego systemu był ówczesny minister sprawiedliwości, — ale p. prezes spełniał jego wskazówki z prawdziwym zamiętowaniem.”

„Moral insanity” — „sanacji moralnej”: w przedstawienu nie opozycji, lecz własnych ludzi! Oskarżenie pod najwyższym adresem. Jaka szkoda, że tak późno!

Z procesu o tragedję wyszyńską

Dzieci śp. Sielskiego zeznają o tragedji ojca

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

W czwartek zeznawali nadal świadkowie oskarżenia, których początkowo uznano za współwinnych, później jednak stwierdzono, że z zajęciami nie mieli nic wspólnego i dlatego obecnie stają przed sądem jako świadkowie. Świadkowie wszyscy skarżą się na to, że policja ich biła, każąc tak zeznawać, jak jej było wygodnie, a świadek Adam Walczak twierdzi nawet, że na policji w Pałacu przypiekano go żelazem. Poza

Świadkowie zaprzeczają zeznaniom spisanim w protokółach

Następnie przesłuchano trzech świadków doprowadzonych:

Śwd. Kazimiera Szerner: — Andrzej Krawiec jechał na koniu i mówił synowi, aby szedł do Wyszyny, następnie pojechał w stronę Adamowa, ale w jakim celu, nie wiem i tego w śledztwie nie powiedziałam.

Śwd. Wiśniewska Franciszka: — Widziałam ludzi, idących grupami, kto szedł, nie wiem, policja miała spisane nazwiska przy śledztwie. Ja nazwisk nie podawałam.

Śwd. Jan Szustakowski, lat 13, zeznaje bez zaprzysiężenia: — Służę w Kamionce u Kurza Szczepana. Ludzi z polecenia Kurza Michała nie zwotywałem, jak podano w śledztwie, ani też żadnych nazwisk policji nie podawałem.

Przewod.: — Co to jest Stronnicwo Narodowe?

Zeznania dzieci ś. p. Sielskiego

Na salę wchodzi dzieci śp. Sielskiego, syn Tadeusz, lat 17, i córka Zofja, lat 22.

Śwd. Tadeusz Sielski: — Po pierwszej rewizji dnia 14 lutego codziennie przychodzili ludzie do naszego domu odwiedzać ojca i oglądać wylamane drzwi. Dnia 15 lutego poszedłem spać o godz. 8 wieczorem. W nocy obudził mnie hałas i szarpanie drzwiami. W pokoju byłem ja, siostra, kuzynka i służąca. Później usłyszałem strzały. Przeszliśmy do ostatniego pokoju. Strzelania od wewnątrz nie słyszałem. Nie wiem też, ile osób było w naszym mieszkaniu.

Przew.: — Jaka broń była w domu?

Śwd.: — Karabin pamiętkowy z r. 1863, fuzja, mauzer i browning. Karabin był zepsuty. Czy Kwiatkowski miał broń — nie wiem. Póki ja byłem w pokoju — ojciec nie był ranny.

Obr. Kowalewski: Czy świadek był przy postrzeleniu ojca?

Śwd.: — Nie byłem. Policja wyprowadziła mnie wcześniej.

Adw.: — Jakiej funkcji pełnił osk. Kwiatkowski?

Śwd.: — Był moim korepetytorem, przerabiał z mną kurs IV kl. gimnazjalnej. Lekcje odbywały się codziennie rano i po południu.

ZAGROŻENIE BEREZA

Adw.: — Czy ojciec był zmieniony, czy też spokojny w ostatnich czasach?

Śwd.: — Okazywał zdenerwowanie i niepokój.

Adw.: — Co ojciec na ten temat mówił?

Śwd.: — Raz opowiadał przy nas, iż sąsiad nasz p. Styczyński z Tere-sina ostrzegwał go przed p. starostą Koczorowskim, który wobec niego miał stwierdzić, że narodowcy gorszą od komunistów i powiedzieć Sielskiemu, że mu Berezę zgoutuje.

Adw.: — Jak było z rozbiciem drzwi i szafy?

Śwd.: — Drzwi wchodowe były podwójne i rozbila je policja już 14 lutego. Nie można ich było zamknąć, a gdy dokuczało zimno, wstawiono między drzwi szafę. Grubość muru wynosiła około 120 cm. Ojciec obawiał się, że go mogą wysłać do Berezy, ale zapewniał, że ta obawa od pracy idealnej go nie powstrzyma.

Adw.: — Jaki był stosunek ojca do włościan?

Śwd.: — Włościanie przychodzili często czytać gazety, nawet z sąsiednich wsi. Bywało nieraz do 10 osób. Ojciec chorował na serce i w ostatnich czasach rzadko z domu wychodził. Raz był tylko w Koninie, raz w Kaliszu i w Łodzi.

Adw. Kowalewski: — Czy ojciec łatwo się denerwował?

Śwd.: — Tak.

Apl. Herbich: — Jak się zachowała

tem w dniu tym zeznawali pierwsi świadkowie obrony, ustając alibi dla niektórych oskarżonych.

Na wstępie wczorajszej rozprawy stwierdzono, iż trzech świadków oskarżenia: Bolesław Lewandowski, Stefan Szostakowski i Stefan Mazur nie stawili się, a że znajdują się poza okręgiem sądu kaliskiego — przeto sąd zwalnia ich od kary, a ich zeznania, złożone w śledztwie, postanawia odczytać.

Śwd.: — Nie wiem, ale ludzie się zapisują, lokal jest u Kurza.

Przew.: — Czy Kurz jest starszym?

Śwd.: — Nie wiem.

Przew.: — Czy zgromadzali się ludzie u Kurza?

Śwd.: — Przychodzili chłopci, bo Kurz jest szewcem. O czym rozmawiali nie wiem. Zeznania w śledztwie cofam. Policja mnie biła, byłem wystraszony, to nie wiem, co zeznawałem.

Śwd. Krawczyk Telesfor zaprzecza zeznaniom w śledztwie. Tak nie mówił, jak zapisano.

BADANIE ŚWIADKÓW OBRONY

Badani świadkowie obrony wykazują kolejno alibi poszczególnych oskarżonych, m. i. Józefa i Franciszka Cieślaków, Zygmunta Krawca, Macha Władysława i Potockiego.

Zeznania Zofji Sielskiej

wobec was policja?

Śwd.: — Policja znęcała się nademną, siostrą i kuzynką. Bili mnie i wyzywali.

Prokurator: — Kiedy siatki były założone w oknach?

Śwd.: — Nie wiem.

Prok.: — Skąd się wzięły pikulce nasadzone na drągi?

Śwd.: — Nie wiem.

Prok.: — A pochodnie?

Śwd.: — Pochodnie sam robiłem dawno dla zabawy.

ZEZNANIA ZOFJI SIELSKIEJ

Śwd. Zofja Sielska, szczupła pannieńka w żalobie, o drobnej twarzy, niespokojnym wejrzeniu. Głos jej cichy, często zalamujący się — wywiera na obecnych przynębiające wrażenie.

Na wezwanie przewodniczącego, co wie o zajściu, odpowiada: — Stała obudziłam mnie w nocy. Słyszałam głosy i strzelanie. Udałam się do ostatniego pokoju. Zebrani poddawali się. Policjant mierzył do tatusia z rewolwera i strzelił. Tatus dał dwa strzały. Potem znów strzelał policjant. Gazy nas gryzły. Po strzale policji tatus upadł, wówczas policja wyprowadziła mnie na werandę. Słyszałam, jakis policjant pytał się: — No, jak tam? — Na to odpowiedział drugi policjant: — Dobrze, dwa razy strzeliłem, zdaje się, że dobrze. Policjant bił mnie kolbą po wyprowadzeniu z domu w drodze do gminy.

Przew.: — W jakim charakterze był u was p. Kwiatkowski?

Śwd.: — Korepetytorem brata.

Przew.: — Czem był w Stronnic-twie?

Śwd.: — Prelegentem.

Przewodn. przypomina zeznania świadka w śledztwie i wykazuje sprzeczności.

„BYŁAM MALTRETOWANA”

Świadek mówi, że dziś nie pamięta, co zeznawała. — Byłam maltretowana, nie spałam po nocach, nie wiem, co wówczas zeznawałam.

Przew.: — Czy tatus pani był przewodniczącym w Stronnicwie Nar.?

Śwd.: — Nie był. Gospodarze chcieli go wybrać, ale odmówił.

Prok.: — Czy po 14 lutego rozmawiał w domu, że starosta chce go zniszczyć?

Śwd.: — Rozmawiał.

Prok.: — Mówi pani o pobiciu przez policję, a u sędziego śledczego o tem pani nie wspominała.

Śwd.: — Mówiłam i pokazywałam sińce, ale w protokół tego nie zanotowano.

Przewodniczący wykazuje sprzeczności między pierwszym zeznaniem w śledztwie, a w sądzie. Odczytuje drugie zeznanie w śledztwie, które zasadniczo pokrywa się z zeznaniem na rozprawie sądowej.

INNI ŚWIADKOWIE

Następnie badano resztę świadków obrony.

Śwd. Maksymilian Popiel zeznaje, że w śledztwie badano go o treść przemówień agitatorów Str. Nar. Pytano go, czy z Wyszyny przyjechał agitator, który mówił, że za parę miesięcy będzie inny rząd, że członkowie rządu obecnego zgniją w piwnicach i t. d. Odpowiedział, że nie o tem nie wie.

Wstaje osk. Kwiatkowski i protestuje przeciw takim oskarżeniom, a których dowiedział się dopiero w więzieniu i nie mógł się bronić przed oszczercami.

Po wyczerpaniu listy świadków adw. Borowski zgłasza wniosek odroczenia rozprawy do jutra, celem zbierania wszystkich dowodów rzeczowych przez obronę. Sąd wniosek odrzuca, ale zgadza się na krótką przerwę.

Na wniosek obrony zgadza się sąd ujawnić protokół zameldowania o przestępstwie.

Po przerwie prokurator zadaje pytania świadkowi Zofji Sielskiej i kilku oskarżonym.

DRAMATYCZNA SCENA

Prok.: — Gdy była pani w ostatnim pokoju, w ostatnim momencie: kto pierwszy strzelał, ojciec czy policjant?

Śwd.: — Policjant.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań świadka przed sędzią śledczym. Przewodniczący wykazuje sprzeczności. Świadek miał tam zeznać, że ojciec w rozmowie zapewniał, że ten ruch z Wyszyny rozszedł się przeciw rządowi w całej Polsce. Świadek twierdzi przed sądem, że na ten temat z ojcem nie rozmawiała. Podczas końcowego odczytywania zeznań świadka Zofja Sielska dostaje ataku nerwowego, wybuchając krzykiem.

Przew. zarządza przerwę, podczas której omdlałego świadka wyprowadzają z sali.

DODATKOWE BADANIE OSKARŻONYCH

Prok. do osk. Kwiatkowskiego: — Czy strzelał oskarżony?

Osk.: — Strzelałem, ale bez mierzenia.

Prok.: — Czy strzelał Sielski?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Skąd wzięło się tyle broni?

Osk.: — Nie wiem. Obrona była spontaniczna, a nie przygotowywana.

Przew.: — Kto dał rozkaz strzelania do drzwi, gdy wkraczała policja?

Osk.: — Nie wiem.

Adw. Kowalewski: — Jaki był stan psychiczny Sielskiego.

Osk.: — Podniecony, widać było zdenerwowanie. Styczyński, sąsiad, ostrzegał Sielskiego, że grozi mu Berezka. Miał to powiedzieć Styczyńskiemu starosta Koczorowski. Przytem cierpiał na serce. Nakłaniałem Sielskiego do wyjazdu, ale zły stan finansowy na to mu nie pozwalał.

Przew.: — Czy pracę w Stronnic-twie sam pan zainicjował?

Osk.: — Sam poczuwałem się do tej pracy.

Przew.: — Czy należał pan formalnie do któregoś koła Str. N.?

Osk.: — Nie. Pracy jednak zawodowej nie zaniedbywałem nawet między 14 a 17 lutego. Nademną też się policja znęcała moralnie i fizycznie. Gdy mnie po zatrzymaniu prowadzono do gminy, słyszałem takie uwagi policji: „Starego herszta bandy udało się nam zabić, — młodego nie”.

Przew.: — Czy pan przed wyjściem z pokoju zwracał się do Sielskiego, aby się poddał?

Osk.: — Nie pamiętam.

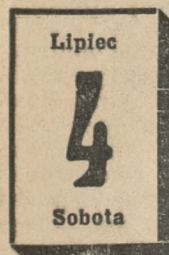
Przew. przypomina, że w śledztwie zeznał oskarżony, jakoby Sielski nie chciał się poddać; miał powiedzieć, że raczej niech wezmą trupa.

Oskarżony twierdzi, że tego nie mówił i że protokół przesłuchania w śledztwie nie odczytano mu.

Jedno jeszcze stwierdza oskarżony, że gdy wychodził z pokoju, Sielski nie był ranny.

Inni oskarżeni nie wnoszą do sprawy nic ciekawego.

Ogłoszenia wyroku spodziewać się należy dzisiaj.



Ważne numery telefonów:
Pogotowia ratunkowe 66-66 i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeź. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narozn. Niegolewskich) 77-82
Biuro Posłańców: 28-36
Pocztowe biuro zlecen. 49-27
Dokładny czas: 55-66

Sobota | Niedziela
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Józefa Kalasa, Teodora Antoniego zak.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Wielistawa | Prokopa
Słońca: wschód 3.36, zachód 20.17
Długość dnia 16 godzin 41 minut.
Księżyc: wschód 20.06, zachód 3.05
Faza: Pełnia o godzinie 19.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Emila Palucha o godz. 16 z kaplicy ementarnej par. Bożego Ciała.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Słoń w składzie porcelany”.
Teatr Nowy: Dziś — „Antychryst”.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych dnia 3 lipca jedynie na Pomorzu i w Poznańskim było pochmurno i miejscami padał deszcz. Poza to na całym obszarze kraju panowała w dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna i upalna. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 st. w Poznaniu, 20 st. w Kaliszu, 21 st. w Zakopanem, 22 st. w Bydgoszczy, 24 st. w Suwałkach, 26 st. w Łodzi, 28 st. w Warszawie, Kielcach i Krakowie, 29 st. w Białymstoku i Lwowie, 30 st. w Brześciu nad Bugiem, Łucku i Tarnopolu oraz 31 st. w Wilnie, Pińsku i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 4 bm.: Jeszcze pogoda naogół słoneczna, lecz z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Komunikat dla turystów i kajakowców

Na obszarach i w uzdrowiskach trwa obecnie pogoda słoneczna i ciepła.

Rzeki Karpat Zachodnich mają stan wody niski, Karpat Wschodnich natomiast w górnych biegach stan niski, a w dolnych jeszcze średni. Całe dorzecze Warty, jak również dorzecza Niemna i Dźwiny mają stany niskie. W dorzeczu Prypeci dopływy prawobrzeżne mają stany średnie, lewe zaś i sama Prypeć — stan wody niski. Wczoraj notowano w Krakowie stan — 307. Stan ten odpowiada najniższej średniej, obliczonej z wielu lat. W Zawichoście notowano plus 114. Jest to stan normalny. W Nowym Sączu notowano plus 112, a w Przemyślu minus 230. Są to stany niskie.

Pogoda w niedzielę na obszarach górskich będzie jeszcze naogół słoneczna, lecz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Konfiskaty

Wczorajsze wydanie poranne naszego pisma uległo konfiskacie przez Starostwo Grodzkie za ustępek jeden w sprawozdaniu z procesu o zajęcia wyższych.

Za to samo został skonfiskowany wczorajszy numer „Orędownika”; wobec spóźnionej pory nie ukazał się już nowy nakład tego pisma.

Echa zaburzeń strajkowych w województwie lwowskim

Premjer Składkowski i minister rolnictwa na miejscu krwawych zająć

Warszawa. (PAT.) Premjer Składkowski w towarzystwie ministra rolnictwa i reform roln. Poniatowskiego oraz wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego odbył wczoraj inspekcję ognisk strajków rolnych w woj. lwowskim.

Pierwsze ognisko w pow. rudeckim — tło strajku ekonomiczne. Użycie broni przez policję na folwarku Ostrów było konieczne ze względu na obronę życia sprowadzonych w czasie strajku robotników rolnych z innych części województwa.

Drugie ognisko — w pow. przeworskim w majątku krakowskiej Akademii Umiejętności — Krzczewicach. Tło strajku, początkowo ekonomiczne, przybrało następnie charakter polityczny. Mimo zapewnienia przez delegata Akademii Umiejętności żądanej zapłaty, strajkujący do pracy nie przystąpili. W międzyczasie prokurator zarządził aresztowanie kilku podżegaczy do nieporządku. Tłum zażądał wydania aresztowanych od komendanta oddziału policji, pilnującego majątku Akademii Umiejętności. Gdy mimo oświadczenia komendanta, że aresztowa-

wani zostali odesłani do Rzeszowa, tłum zaatakował policję, raniąc kilku policjantów, w tem komendanta oddziału, aspiranta Paciarskiego, policja w obronie własnej i zagrożonego majątku Akademii użyła broni. Strajk trwa.

Po stwierdzeniu tych faktów na miejscu oraz po odbyciu konferencji w starostwie w Rzeszowie z wojewodami lwowskim Beliną - Prażmowskim i krakowskim Gnoińskim — premjer Składkowski z ministrem Poniatowskim powrócili do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Foiwark Krzczewice w pow. przeworskim, gdzie na tle strajku gospodarczego rozegrało się krwawe zajście, stanowi własność Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W majątku tym warunki płacy i pracy były gorsze, niż w sąsiednich majątkach ordynacji Lubomirskich. Za dzień pracy płacono, przybywającym nawet z dalszych stron, zaledwie 60 groszy. W majątkach ordynacji uzyskano już przed rokiem regulację sprawy zarobku, obecnie podjęte żądania odpowiadają warunkom, przyjętym przez ordynację Lubomirskich.

Nowy rekord świata Walasiewiczówny

Montreal. (PAT.) Na zawodach lekkoatletycznych w Montreal startowała Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 jardów nowy rekord świata wynikiem 10,6 sek., a w biegu na 220 jardów ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24,8 sek. Warto nadmienić, że Walasiewiczówna startowała w czasie deszczu na rozmięklej bieżni.

Wraz z Walasiewiczówną startowała w Montrealu 16-letnia Mroczkówna, która w biegu junjorek na 60 jardów zajęła trzecie miejsce.

Prasa poświęciła Walasiewiczównie entuzjastyczne artykuły, wróżąc jej bezapelacyjny sukces na igrzyskach olimpijskich.

Aresztowania w związku z aferą Parylewiczowej

Kraków. (Tel. wł.) W środę w gmachu sądu w Tarnowie na polecenie prokuratora aresztowano znanych miejscowych kupców żydowskich, Maurycego Felda i Józefa Holendra. Aresztowania te pozostają w związku z aferą korupcyjną Heleny Fleischer, aresztowanej wraz z mężem przed kilku dniami.

Jak wiadomo, małżonkowie Fleischerowie aresztowani byli równocześnie z żoną prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, p. Wandą Parylewicz-

wą. Dalsze aresztowania na terenie tarnowskim oznaczają, że afera łapówkowa, której centralną postacią była Parylewiczowa, zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowania te wywołały w mieście wielką sensację. Dokoła tej sprawy krążą różne tajemnicze wersje, których narazie, ze względu na toczące się śledztwo, nie można podać do publicznej wiadomości.

SPORT

Piłka wodna

Sokół — PTP. 4:1 (0:0). Ostatnie spotkanie tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo okręgu klasy A, było równocześnie decydujące o pierwszym miejscu. Zdecydowane i w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła młoda drużyna sokola. Pierwsza połowa gry była wyrównana i dopiero w drugiej Sokoli zdołali uzyskać widoczną przewagę. Wyróżnił się Tilgner, który zdobył dwie bramki. Pozostałe uzyskali Potocki i Durski. Honorową bramkę dla PTP. strzelił Gromadziński. Sędzia p. Mateczyński nie dopuszczał do ostrej gry. Dzięki temu zwycięstwu mistrzostwo okręgu, które dotąd nieprzerwanie przez siedem lat dzierżyła Unja, przypadło w udziale Sokolowi z 6 punktami (15:5) przed Unją 5 p. (11:6), AZS. 5 p. (9:5), PTP. 4 p. (9:8) i Ostrowią 0 p. (0:20). Za mistrzostwo Sokół otrzyma nagrodę przechodnią d-cy O. K., p. gen. Knoll-Kownackiego.

Ostateczna punktacja mistrzostwa klasy A przedstawia się następująco: 1. Unja 693 p., 2. PTP. 372 p., 3. HCP. 360 p., 4. Sokół 324 p., 5. AZS. 318 p., 6. WKS. 114 p., 7. Warta i ISVP. po 36 p.

W ogólnej punktacji o mistrzostwo drużynowe, do której dojdzie jeszcze piłka wodna klasy B i C, kolejność jest następująca: 1. Unja 1250 p., 2. Sokół 719 p., 3. AZS. 700 p., 4. HCP. 632 p., 5. PTP. 495 p., 6. WKS. 247 p., 7. Warta 65 p., 8. ISVP. 36 p.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B rozpoczynają się 14 bm. z udziałem drużyn: Warta I, HCP. I, Unja II, Sokół II, AZS. II i PTP. II. Mistrzostwa klasy C odbędą się w sierpniu. (wz.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dziś wielki koncert Orkiestry Symfonicznej w Ogródzie Zoologicznym** o godzinie 8 wieczorem pod dyrekcją dr. Latoszewskiego. W programie znajdują się: Schumann „Symfonia C-Dur”, Karłowicza „Odwieczne pieśni”, Rossini „Cyrulik Sewilski”, Liszta „Mazepa”, Debussy „Popołudniu fauna” i in. utwory.

W niedzielę o godz. 12 pierwszy poranek muzyki lekkiej pod dyrekcją kapelm. W. Buchwalda. Wstęp na koncerty wolny.

— * **Wycieczka do Jugosławii.** Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu dysponuje jeszcze kilkoma wolnymi miejscami na wycieczkę do Jugosławii, która wyrusza 30 lipca br., a wraca 25 sierpnia. Trasa wycieczki: Wrocław — Wiedeń — Wenecja, a następnie statkiem pięciodniowa podróż wzdłuż wybrzeża jugosłowiańskiego, ze zwiedzeniem portów i kąpielisk oraz z wycieczką z Kotoru na Łowcen, panujący nad Czernogorą i morzem. Po tej czarującej podróży nastąpi 14-dniowy pobyt w kąpielisku Makarska nad Adriatykiem. Powrót nastąpi przez Split-Zagrzeb-Budapesz. Informacje oraz zapisy do 7 bm. przyjmuje sekretariat Stow., Poznań, ul. 3 Maja 3, tel. 30-42.

— * **Przejechanie rowerem.** Na ulicy Szamarzewskiego jadący chodnikiem cyklista najechał p. Elżbietę Jesse (ul. Strzelecka 11). P. Jesse odniosła znaczne obrażenia i prawdopodobnie złamanie ręki. — Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przeciw cyklistce policja wdrożyła dochodzenia. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Na zgłiszczacz szczęścia” z Margaret Sullivan, Randolphem Scottem i Dickie Moorem. Jest to opowieść z okresu wojny amerykańskiej między stanami północnymi a południowymi, o wolności czarnych niewolników. W szczęśliwej i kochającej się rodzinie giną jej męscy członkowie pokolei, dwór zostaje spalony, wojna święci triumfy. Piękna córka farmera z bezmyślnej kokieterki przekształca się w pracowitą, dzielną gospodynię. Film obfituje w momenty batalistyczne, okropności wojny i chwile wielkiego napięcia. Sceny zbiorowe, wyreżyserowane po mistrzowsku. Wojna domowa Ameryki Północnej nie jest po raz pierwszy tematem do filmu i często używano jej dla przedstawienia konfliktu między braćmi lub przyjaciółmi — walczącymi we wrogich obozach. Tym razem tendencja jest tutaj pacyfistyczna, gdyż przedstawia wojnę w tak brutalnych barwach, w jakie ją tylko rzeczywistość przyodziać może. Lecz obok tak wielkiego realizmu, przesuwają się przez całą opowieść pierwiastek nadnaturalny — w postaci spełniających się przecież i przewidywań. Na specjalną uwagę zasługują chóry wojsk walczących i murzynów. W nadprogramie tygodnik Fox'a i groteska rysunkowa p. t. „Lekcja gimnastyki”. (Sza.)

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCII

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

122)

— Dokończcież, Mości Panie Wojewodo. Nie wstydzicie się sławnego Cara Dymitra. Kumaliście się z pierwszym, to możecie pokumać się także z drugim. He, he, tylko śmiało. Ja z nim trzymam. Ja go lubię.

Pan Wojewoda nasępił czoło ze złości. Koślawiec mamrotał dalej, jakby tego nie zauważył:

— Różnie z nim bywa. Dobrze i niedobrze. Dobrze, bo już stanął pod Moskwą. Niedobrze, bo Rożyński przepędził z hetmaństwa mojego druha, Miechowickiego i kręcił nim jak frygą. Nad polskiem wojskiem nie ma żadnej władzy Car Jego Mość. Nie ono go słucha, lecz każde mu siebie słucha. Nagrają się z niego panowie żołnierze, że wyciągnęli go z gnoju. Gryzie się chudzią, bo i cóż ma począć? Zamyka się w namiocie i pije ze swoją kochanicą.

Pan Wojewoda nie doniósł do ust kubka, w którym jeszcze było trochę gorzałki. Zżymnął się gniewnie:

— To on taki?... To on ma kochanicę?

Dygudej tytnął na niego drwiąco:

— Ma, bo i czemu nie miałby mieć? Bardzo wabna fryjereczka. Nazywa się Gretka Dybulanka. Bez niej skąpalby w utysku.

Pan Wojewoda podniósł oczy na powózkę, którą jechała jego córka, ale zaraz znowu je opuścił. Jakby się opejdając, machnął ręką, poczem mruknął wymijająco:

— Skaranie Boże z temi kochanicami. Każdego durnia jakaś opęta... Ba, od czego jest głowa? Jakoś to się zrobi... Powiedźcie raczej, czy Rożyński weźmie Moskwę?

Koślawiec ruszył ramionami.

— Jest za duża i za ludna na jego tarzańskie siły — począł gawędzić. — Wódz z niego chrobrego serca, więc możeby wziął, gdyby miał większą potęgę. Ale jeszcze nie ma. Nowe posiłki z Polski dopiero są w drodze... Niełatwo przyszło mu znaleźć miejsce pod obóz, ponieważ okolica jest wzgórkowata i nie wszędzie jest dość płaszczyny do konnego spotkania. W pierwszej chwili popełnił setne głupstwo. Nieogłędnie posłuchał tych, co mu doradzili, aby przeszedł za stolicę i zawarł goścień, którymi żywność i lud wojenny sprowadza się z dalszych stron do Moskwy. Stał w wielkiej ciasnocie, na niedogodnym polu. Zważył rusey Tonińskim. Jednakże nie nie wskórał, bo nieprzyjaciół nie ukrocił, a sam pozwolił się odciąć od Ziemi Siewierskiej, co go żywi i zasila. Pomniarkował się dopiero wtedy, gdy pod-

jazdy moskiewskie jęły imać kupców oraz woluntarjuszów, którzy nieustannie napływali do niego. Zaczem ruszył z powrotem, mając Moskwę, jakoby już miał się ku granicy. Dała wywabić się w pole z taborów, co tysiącami wozów i hulajgorodów niby jeszcze jednym waleńm okrażają obwarowania stolicy. Odważnie zastąpiła mu drogę. Na to tylko czekał. Przyjął bitwę, poraził i pogromił na głowę. Rwał sobie włosy Wasyl Szujski, gdy się dowiedział, że jego chasy znowu pobite.

Dziadyga umilkł, odsapnął i zapatrzył się na czatę strzelecką, co ostrożnie bobrowała w chaszczach. Zdawał się widzieć, co było ukryte dla innych oczu.

— A potem co? — spytał Pan Wojewoda, w którym ozwała się żyłka wojownika.

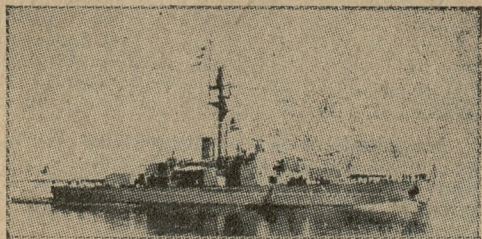
— No, potem Rożyński poszedł dalej bezpiecznie i wreszcie usadowił się na stałe. Ma teraz obóz na wyniosłej i otworzystej płaszczynie, we wzdłach między dwiema rzekami, Tuszynem i Moskwą. Żeby go stamtąd wykurzyć, przymknęli Moskwićni w siedemdziesiąt tysięcy najbitniejszego ludu. Chcieli natrzeć zniecka, ale ich uprzędził. Późną nocą przeszedł do sprawy. Zamiast bronić swych leż, sam dunął na nieprzyjacielskie obozy. Jego husarze mimo swej niepotęgi odrazu rozerwali przednie strażę moskiewskie, i poszli za nimi na przecwał. Z ogromnym hałasem jechali na ich karkach, chociaż

gęsto miotali za siebie strzały czmychający Moskwićni. Książę Wasyl Massalski, wódz moskiewski, zrozumiał, że już nie o rzemień chodzi, lecz o całą skórę. Tedy rozkazał bić z dział, których zabrał ze czterdzieści. Właśnie miało się ku świtanu, kiedy zagrzmiąły. Jednak kiepsko strzelali puszkarze. Niewiele szkody czyniły ich kule. Zaledwie ucinały drzewce kopij, co jeszcze sterzwały w tokach husarzy. Pilno było Polakom do zdobyczy, którą obaczyli sobie w taborach nieprzyjacielskich, więc nakładali cnotą. Ze wzgórz, na których błysnęli całkiem odosłoneńci, uderzyli wprost na dział. Poczęły przenosić ich kule. Gnali tak szybko, że nie zdążyli już nabić ponownie strwożeni puszkarze. Więc tylko kupki prochu zapalali, chcąc przynajmniej w ten sposób zastraszyć najeźdźców, którzy rwali z kopyta. Zdaleka było słychać, jak pod nimi dudniła ziemia.

Dział były posprzęgane łańcuchami, ale przerwali łańcuchy i przesadzili dział. Tylko samemu Księciu Rożyńskiemu dostało się stemplem od puszkarza. Nie puścił tego płazem. Jak burza wpadł ze swoimi do moskiewskiego obozu. Zdobył go, wziął wszystką armatę i uczynił pobój straszliwy. Legio czternaście tysięcy trupa. Prawie do nogi wyginęli synowie Bojarów Dumnych. Książę Massalski dostał się w łyka. Mdlaly Polakom krwawe ręce od imania i zabijania.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Goście z Finlandji



Pancernik „Ilmarinen“ (4 tys. tonn), który zawinął w czwartek z wizytą do Gdyni.

Gdynia. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, do Gdyni zawinął fiński pancernik z kilkudniową wizytą.

Finlandzka flota wojenna składa się z dwóch pancerników „Ilmarinen“ i „Väl-nämöinen“, każdy o pojemności 4 tys. tonn i 300 ludzi załogi, zbudowanych w Finlandji w latach 1930-31, dalej z 4 łodzi podwodnych, 6 kanonierek, 4 kutrów torpedowych oraz kilku minowców i kilku-nastu poławiaczy min.

Stan liczebny wojennej marynarki fińskiej wynosi 4000 głów. Uzbrojenie pancerników „Ilmarinen“ i „Väl-nämöinen“ składa się z 4 dział 25,4 cm, 8 dział 10,5 cm, oraz dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych.

Wyspa Rodos przeciwko Żydom

Rodos. (PAT.) Odbiła się tu wielka manifestacja antyżydowska, zorganizowana przez marynarzy, zamieszkałych na wyspie. Marynarze wypowiedzieli się przeciwko używaniu ich na usługi palestyńskich Żydów i protestowali przeciwko filosemityzmowi niektórych miejscowych kupców.

Raj żydowski w Pabjanicach

„Sanacyjno“ - chadecko - socjalistyczna większość w radzie miejskiej uchwała Żydom subwencje

Pabjanice. (Tel. wł.) Odbiło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Bolesława Futymy, na którym przystąpiono do końcowych prac nad drugim czytaniem preliminarza budżetowego. Rozpatrywano budżet administracyjny zarządu miejskiego, dochody zwyczajne i nadzwyczajne oraz wydatki. Wnioski oszczędnościowe, zgłoszone przez klub radnych Obozu Narodowego, większość żydowski - chadecko - socjalistycznie - „sanacyjna“, mimo drugiego argumentów odrzucała. Stanowisko tej większości jaskrawo uwiódźniło się przy rozpatrywaniu działu budżetowego opieki społecznej. W działle tym klub radnych Obozu Narodowego zgłosił wniosek o podwyższenie kredytu na urządzenie kolonii letnich dla dzieci Polaków z zagranicy przez przeznaczenie na cel ten sum powstałych przez skreślenie subwencji

dla żydowskich stowarzyszeń „Linax Hacedek“ i „Bejs Jakow“.

Przeciwko temu wnioskowi głosowali solidarnie Żydzi, chadecy, socjaliści i „sanatorzy“ (21 głosów). Grupa R. Wendlera wstrzymała się od głosowania (5 głosów). Za wnioskiem głosował jedynie klub radnych Obozu Narodowego.

Wniosek narodowców o skreślenie sum na prenumeratę w czytelnicy miejskiej pism żydowskich „Republika“ i „Głos Poranny“ został większością głosów Żydów, chadeków, „sanatorów“ i socjalistów odrzucony.

Frakcja Żydów, widząc taką przychylną większość, zgłosiła wniosek o przyznanie im 1500 zł na dom starców żydowskich. Mimo gorących sprzeciwów radnych Obozu Narodowego m. i. ławnika St. Kuszmidra, wniosek Żydów, posłuszna im większość, uchwała.

Z procesu o zajścia krakowskie

Z semickiej grupy krzyżano: „Precz z Polską“

Kraków. (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu o krwawe zajścia w Krakowie zeznawał wywiadowca P. P. Przeździecki. Zeznaje on, że w dniu 21 marca był na zebraniu robotniczym. W pewnym momencie z grupy ludzi o semickich wyglądach twarzą padł okrzyk „Precz z Polską“. Na pytanie prokuratora, czy słyszał ten okrzyk do-

kładnie, świadek odpowiada, iż słyszał go dokładnie i wyraźnie odróżnił go od innych okrzyków. Padali również na zebraniu okrzyki „Niech żyje polska republika rad“.

Po zeznaniach świadka, żydowscy obrońcy składają demonstracyjne wnioski o przesłuchanie świadków, mających obalić zeznania świadków o-

skarżenia. Jeden z żydowskich obrońców wnosi o dopuszczenie dowodu z wywiadu z Instytutem Geograficznym U. J. na okoliczność, że dnia 21 marca b. r. notowano ciszę, a więc wiatrów nie było. W tym stanie rzeczy użycie pistoletów gazowych było możliwe, tembardziej, że odległość między linią obrony policyjnej, a linią tłumy wynosiła 45 do 50 kroków. Okoliczność ta jest ważna — ponieważ wypadki marcowe miały cechę tak zw. „przebiegu zbiorowego“ czyli przestępstwa tłumy. W wypadkach takich wytworza się psychologia tłumy o silnym napięciu, które w znacznej mierze ogranicza odpowiedzialność osobistą i osłabia indywidualne kierowanie czynami. Użycie gazu miałyby charakter prewencyjny, uniemożliwiałyby bowiem wytworzenie się wymienionej psychozy, pod której wpływem masy, w czasie wypadku się znajdowały.

Po ogłoszeniu tych wniosków trybunał przystąpił do przesłuchania dalszych świadków dowodowych. W międzyczasie przewodniczący trybunału sędzia dr. Bartynowski zauważył na sali sądowej kilka osób małoletnich i nakazał wszystkim tym osobom, które nie mają jeszcze 21 lat, opuścić salę sądową. Salę opuściło na to zarządzenie kilkanaście kobiet.

Zrosnięte niemowlęta

Nowy Jork. (PAT.) W Medford (st. Massachusetts) przyszły na świat dwie dziewczynki, zrosnięte przy szyi.

Jedna z nich zmarła w pięć godzin po urodzeniu. Chirurg podjął się operacji dla uratowania życia drugiej.

Nowy Jork. (PAT.) Po operacji, dokonanej przez lekarza, zmarła druga z narodzonych wczoraj sióstr sjamskich.

Andrzej Sobczyński

nasz najdroższy i najtroskliwszy mąż, ojciec, teść, dziadek i brat, zasnął w Bogu dnia 3 lipca 1936 roku, po długich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, w wieku lat 77, zaopatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby w Zbęczach do kościoła parafialnego w Lubiniu dnia 6 lipca o godz. 10, poczem msza św. za duszę drogiego nam Zmarłego o godz. 11,15 i następnie złożenie zwłok do grobu.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci, wnuki i rodzina.

Zbęchy, powiat kościański, poczta Jercha.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Spółka Akcyjna przemysłu spożywczego

poszukuje natychmiast

szefa buchalterji

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną, obeznaną wszechstronnie z prowadzeniem księgowości i zestawianiem bilansu.

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw oraz podaniem referencji prosimy nadsyłać pod ng 14 596 do administracji Kurjera Poznańskiego w. Marcin 70.

Sprzedam

majątność ziemską

o obszarze ca. 925 morg buraczanej ziemi (bonitacja 4 marki niemieckiej) w kulturze, z dobrymi żniwami. Komunikacja bardzo dobra, szosa w miejscu, godzinie koleją od Poznania. Dwór o 11 pokojach, w ładnym ogrodzie. Budynek, żywy i martwy inwentarz kompletne. Do objęcia potrzeba najmniej 270.000 zł gotówki, reszta może być przejęcie hipoteki. — Oferty tylko bardzo poważnych reflektantów do Kurjera Poznańskiego pod zg 13 847. Agenci wykluczeni.

Odciski
usuwa
Cornoplast
Chemergon
Narzędziem tortury są
ODCISKI.
Poco się męczysz?
Kup zaraz dzisiaj!
CORNOPLAST
a pewny ten środek
usunie odciski
z korzeniem

Pg 4926-23.46

„Haftoplis“

wykonuje mereżkę okretkę. — dziurki, wykończenie szali, falban plisowanie, dekatury, haft, monogramy, tarcze gimnazjalne, obciążanie ruzników nadrabianie stóp podnoszenie oczek terminowo najtaniej

Stary Rynek 6, tel. 28-10.

wejście Wiankowa. Pr 4 928-24.95

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 mczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY - PARCELE

Parcele
1000-1500 m² pod wille na Łazarzu, Jeźycach lub Solaczu kupie. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 453

Sprzedam
piękna wille czynszowa. Informacje Kurjer Poznański zdg 63 155

Parcele
na przedmieściu 1324 m² korzystnie sprzedam. Zgłosz. Kurjer Poznański zdg 63 394

2. PIENIĄDZ

3 000 zł
pożyczki poszukuje pewny na stałej posadzie, wysoki procent. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 63 466

200,—
poszukuje, odpowiednia gwarancja i procent. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 63 578/8

2. SPRZEDAŻE

Teren
bocznica Komandorja.
Parcele
Strumykowa sprzedam tanio. — Telefon 37-83 zdr 53 172

Skład
wyróbów Monopoli Tytoniowego w centrum Poznania sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 180-1

Czeresznie
do zaprawy sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 191

Skład
kolonialny na prowincji, dobrze zaprowadzony 1-2 pokoje wzdłuż rzeki. Objęcie 500 zł. — Adres Kurjer Pozn. zdg 63 160

Gdynia.
Pierwszorzędny skład fryzjerski, zaprowadzony od 1929, dobrym punkcie sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gdynia. ng 13 496

Samochód
reklamowy „Chevrolet“ gotowy do jazdy — do sprzedania. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 63 156

Skład
spożywczy maglem, przyległym pokojem przy głównej ulicy z powodu wyjazdu zaraz tanio na sprzedaż. Adres Kurjer Poznański zdg 63 338

Worki
sprzedam w dobrym stanie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 63 327

15. POKOJE UMEBL.

Z klaski
pokój umeblowany solidnemu panu od zaraz do wynajęcia. Aleje Marcinkowskiego 1. m. 8 (dom narożny). zdr 59 172

Ratajczaka
parter, niekrepujący, komfortowy, tanio. Adres Kurjer Poznański zdg 63 443

23. ROZMAITE

Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki przyjmie magię Podgórną 13 mieszkanie 10 front. p 3546

23 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących osady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie trybunów

a) Służba domowa

Sierota
szuka osady do wszystkiego. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 63 298

Szukam
posługi za pokojk. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 285

Przychodnia
starsza z gotowaniem, dobrimi poleceniami szuka pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 256

Wyńczycielka
(wychowawczyni) długoletnie świadectwa przyjmie odpowiednio stanowisko. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 646.

Dziewczynna
młodsza poleceniem do 1 — 2 osób 1. 8. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 63 231

b) Inni

Mistrz
młynarski, monter, samodzielnie wszechstronnie doświadczony, kawaler, średniego wieku poszukuje osady lub dzierżawy młyna. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 63 094

Destylator
samodzielny wyrabia najwykwintniejsze likiery wódki gatunkowe, esencje, wina owocowe wytłaczania soków, pracował w Polsce — zagranicą szuka także osady magazyniera ekspedienta porządku interes samodzielnie jednej osobie, skromne wymagania, złożyć gwarancje. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 62 112.

Krawcowa
szyje elegancko, biegle, szuka osady po domach. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 947

Poważny
człowiek, oficer rezerwy, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 61 844

Szofer
mechanik bardzo dobre świadectwa szuka osady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 62 318.

Kowal - szofer
kawaler poszukuje osady na majątek w swym fachu dobrze obeznany. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 63 277

28. CZRYWKA

„Kapelusz“
modnie przeźniony odświętowany, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 62 840

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc lipiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00-9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do z. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków); słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.